

□ Czas czytania: 11 min.

„Będziemy dzielić wszystko na pół!”

W wieku 9 lat Michał (już bez ojca) został dopuszczony do Pierwszej Komunii Świętej. Był pobożnym, poważnym i pilnym chłopcem. W drodze do lub ze szkoły Michał spotykał czasem księdza Bosko. Podbiegał do niego z radością, całował w rękę i pytał: „Da mi Ksiądz obrazek?”. Ksiądz Bosko, jakby nie słyszał, z uśmiechem wkładał mu na głowę biret kapłański, wyciągał lewą dłoń, a prawą wykonywał gest, jakby ją przecinał na pół: „Weź to, Michałku”, mówił mu, „weź to!”. Mały Michał był oszołomiony. Uścisnął tę dłoń i myślał: „Co to znaczy?”. 3 października 1852 r., podczas wycieczki, którą najlepsi młodzieńcy z Oratorium odbywali co roku do Becchi na święto Matki Bożej Różańcowej, ksiądz Bosko kazał mu założyć strój kościelny. Michał miał 15 lat. Wieczorem, wracając do Turynu, Michał przezwyciężył nieśmiałość i zapytał księdza Bosko: „Pamięta Ksiądz nasze pierwsze spotkanie? Poprosiłem o medalik, a Ksiądz wykonałeś dziwny gest, jakby chciał odciąć sobie rękę i dać mi ją. Co miał Ksiądz na myśli?”. Odpowiedział: „Ale drogi Michale, nadal tego nie rozumiesz? A przecież to bardzo jasne. Im więcej lat minie, tym lepiej zrozumiesz, że chciałem ci powiedzieć: w życiu we dwoje zawsze będziemy dzielić wszystko na pół: smutki, troski, obowiązki, radości i wszystko inne będzie dla nas wspólne”. Michał milczał, pełen cichego szczęścia: ksiądz Bosko, w prostych słowach, uczynił go swoim spadkobiercą.

Tradycyjne i dobrze ugruntowane jest odczytywanie postaci księdza Rua w świetle księdza Bosko: to ksiądz Bosko przyjął go jako chłopca, towarzyszył mu w formacji do kapłaństwa, uformował go jako wychowawcę i odpowiedzialnego za innych wychowawców. Być może bardziej zaskakująca jest rola, jaką odegrał ksiądz Rua, dzieląc wezwanie księdza Bosko w początkach i rozwoju dzieła salezjańskiego. Wybór dokonany od pierwszych lat w Oratorium, potwierdzony w niektórych decydujących punktach zwrotnych i dojrzewający wraz z oddaniem i poświęceniem bez dróg odwrotu czy niepewności. Wspólnota i harmonia życia dojrzewały w codziennym doświadczeniu radości i smutków, zobowiązań i odpowiedzialności, komunikacji i współpracy, które nie tylko naznaczyły dzieło salezjańskie w charyzmatyczny sposób, ale także charakteryzowały je w jego przyszłym rozwoju, w tym rozkwicie powołaniowym, który ujrzy imponującą ekspansję właśnie w czas rektoratu ks. Rua.

Zaufany uczeń księdza Bosko

Wprowadzony w środowisko Valdocco jako pilny i wielkoduszny student, wkrótce mianowany kierownikiem Oratorium, Michał Rua był obecny od samego

początku założenia Towarzystwa Salezjańskiego, wywodząc się z szeregów tej „wylęgarni” powołań i młodszej świętości, jaką było Towarzystwo Niepokalanej, założone przez św. Dominika Savio. Ci pierwsi salezjanie oddali się na służbę młodym: wyczerpujące dni w oratorium, wieczorne zajęcia, pomoc, teatr, gimnastyka lub próby muzyczne, rekreacje, studia, uczestnictwo w sakramentach. Mieli przed sobą świecący przykład księdza Bosko: „Więcej korzyści czerpałem – powie później Michał Rua – z obserwacji Księdza Bosko, nawet w jego najskromniejszych działaniach, niż z czytania i medytowania traktatu o ascezie”. W duchu posłuszeństwa woli Bożej, żyjąc w bezwarunkowym poddaniu się księdzu Bosko, Michał Rua dojrzewał nie tylko poprzez różne obowiązki, które w coraz większej liczbie spoczywały na jego barkach, ale przede wszystkim w tym klimacie zaufania i duchowej intensywności, który doprowadził go, niemal naturalnie i uznawany przez wszystkich, do zostania godnym następcą księdza Bosko. Michał stał się głównym współpracownikiem świętego, pomimo swojego młodego wieku. Zdobył jego całkowite zaufanie, pomagając mu nawet w przepisywaniu szkiców jego książek, często w nocy, kradnąc godziny jego snu. W ciągu dnia udawał się do Oratorium św. Alojzego, niedaleko Porta Nuova, w dzielnicy pełnej imigrantów. Ksiądz Rua, ucząc katechizmu i nauczając w szkołach podstawowych, znał niezliczone historie ludzkiej biedy. Już w tych latach zaczął odciążać księdza Bosko z niektórych obowiązków, ponieważ ten dzień po dniu pokazywał mu, że dostrzega jego wartość, dostrzega jego ideały i jest gotów dzielić się swoimi charyzmatycznymi i założycielskimi pragnieniami.

28 lipca 1860 r. ks. Rua został wyświęcony na kapłana. Ksiądz Bosko przekazał mu na piśmie pewne wskazówki: „Zobaczysz lepiej niż ja, że Dzieło Salezjańskie przekroczy granice Włoch i zdomowi się w wielu częściach świata. Będziesz miał wiele do pracy i wiele do cierpienia; ale wiesz, że tylko przez Morze Czerwone i pustynię dotrzesz do Ziemi Obiecanej. Cierp odważnie, a nawet tutaj nie zabraknie ci pociechy i pomocy od Pana”. Jego krótkie, ale znaczące doświadczenie jako młodego dyrektora szkoły z internatem w Mirabello (1863-1865) pozwoliło mu przywrócić styl i ducha Valdocco do tej pierwszej salezjańskiej obecności poza Turynem. Wśród nieocenionych rad udzielonych mu przez księdza Bosko, zauważamy troskę o tego bardzo młodego dyrektora (miał dwadzieścia sześć lat), aby nie uległ przeszkodzie aktywizmu i braku troski o fizyczne lub moralne cierpienie jego podopiecznych. Kroniki salezjanów wskazały: „Ksiądz Rua zachowuje się w Mirabello tak, jak ksiądz Bosko tutaj. Widzi się go nieustannie otoczonego przez wychowanków urzeczonych jego dobrocią lub pragnieniem słuchania jego rozmów na tysiąc interesujących tematów”.

Po dwóch latach, po powrocie na Valdocco, ks. Rua wykazał się jako bardzo cenny

pierwszy współpracownik, zarówno w codziennym życiu Oratorium i kolegium, jak i w różnych przedsięwzięciach organizowanych przez księdza Bosko: od jego zaangażowania w kierowanie budową i inauguracją kościoła Maryi Wspomożycielki (1865-1868), którą będzie prowadził aż do końca życia: po śledzenie z cierpliwością żmudnego procesu opracowywania Konstytucji Towarzystwa św. Franciszka Salezego (1858-1874). Nawet w gorzkich sporach z biskupem Gastaldim (1872-1882) wyróżniał się spokojnym, zrównoważonym stylem interwencji i zawsze dążył do mediacji, która wyjaśniała, usprawiedliwiała lub po prostu milczała. Podejmował niezliczone zadania dzięki swojemu uporządkowanemu i metodycznemu umysłowi, opanowaniu nerwów, niesamowitej pamięci, wytrwałości w pracy, umiejętności uzyskania pomocy, ale przede wszystkim dlatego, że kochał księdza Bosko i chciał mu pomóc. Dążył do tego, by cały jego dzień był nieustanną modlitwą. Jego działanie odbywało się pod spojrzeniem Boga i Maryi.

W realizacji projektu misyjnego (1875-1877), który znajdzie cudowny rozwój w jego rektoracie, ksiądz Rua jest pierwszym i najbardziej aktywnym współpracownikiem absolutnego protagonisty (czyli księdza Bosko), a podczas celebracji pierwszych czterech kapituł generalnych (1877-1886), które odbyły się jeszcze za życia księdza Bosko, daje swój duży i kompetentny wkład. Dekada 1878-1888 była z pewnością najbardziej intensywnym i odpowiedzialnym okresem ks. Rua. Im bardziej ksiądz Bosko posuwał się w latach, tym bardziej rosły jego obowiązki jako prefekta, coraz bardziej realnego wikariusza, w końcu także *de iure*. Ksiądz Rua, dojrzały salezjanin i ekspert w zarządzaniu, stał się, dzięki swojemu wieloletniemu doświadczeniu i szacunkowi, jakim był darzony przez wszystkich, charyzmatycznym i instytucjonalnym spadkobiercą charyzmatu księdza Bosko, który przyniesie obfite owoce w życiu Kościoła i społeczeństwa.

Wierny następca księdza Bosko

W 1888 r. ks. Michał Rua, na prośbę swoich współbraci, został zatwierdzony przez Stolicę Apostolską na urząd Przełożonego Generalnego. Dziedzictwo było ciężkie. Zarządzanie instytucjami założonymi przez księdza Bosko – Towarzystwem Salezjańskim, Instytutem Córek Maryi Wspomożycielki i Pobożnym Związkiem Pomocników Salezjańskich – nie było łatwe. Pomimo entuzjazmu, jaki wzbudziła charyzmatyczna postać Założyciela, sytuacja pod wieloma względami wydawała się być krucha. Potrzebna była systematyczna praca, aby skonsolidować formację, wzmocnić własną tożsamość, zorganizować zarządzanie i koordynować działania. Ważne było zarządzanie delikatnymi relacjami z rządami krajowymi i społeczeństwem obywatelskim w czasach napięć społecznych i kontrastów ideologicznych. Konieczne było również reagowanie na rosnące oczekiwania wobec

salezjańskiej misji wychowawczej.

Zostając Przełożonym Generalnym Towarzystwa Salezjańskiego i pierwszym następcą księdza Bosko, Ksiądz Rua był jego wiernym interpretatorem, realizatorem, konsolidatorem i kontynuatorem charyzmatu we wszystkich jego wymiarach, z bardzo jasnym celem od samego początku jego rektoratu: „Inną myślą, która pozostała w moim umyśle, było to, że musimy uważać się za bardzo szczęśliwych, że jesteśmy dziećmi takiego Ojca. Dlatego naszą troską musi być wspieranie, a w odpowiednim czasie coraz bardziej rozwijanie rozpoczętych przez niego dzieł, wierne naśladowanie metod, które praktykował i których nauczał, oraz w naszym sposobie mówienia i działania, a także dążenie do naśladowania wzoru, który Pan w swojej dobroci dał nam w nim. Taki, umiłowani synowie, będzie program, którym będę się kierował w moim urzędzie; niech to będzie także celem i nauką każdego z salezjanów”.

Dlatego stał się misjonarzem i niestrudzonym podróżnikiem, przemierzając wiele kilometrów, odwiedzając domy Zgromadzenia rozsiane po całym świecie, koordynując je jako jedną wielką rodzinę. Mówił, że jego podróże sprawiły, że „wszędzie widział biedę”. Salezjanie zabrali wiele dzieci z ulic, otwierając oratoria i szkoły, które pomimo swojej prostoty szybko stały się ośrodkami gościnności i edukacji. Był wielkim innowatorem w dziedzinie edukacji: oprócz szkół, w których wprowadził kursy zawodowe, zorganizował schroniska i kluby społeczne. Jako przełożony Zgromadzenia skrupulatnie zajmował się sprawami administracyjnymi, co czasami prowadziło go do surowości wobec współpracowników. Ks. Rua, gorliwy apostoł nabożeństwa do Najświętszego Serca Jezusowego, pisał do salezjanów: „To nabożeństwo jest wszystkim, co najbardziej salezjańskie, ponieważ to z Najświętszego Serca naszego Mistrza idziemy czerpać, jako wychowawcy, najczystsza miłość do młodzieży, łagodność i pobłażliwość, które muszą towarzyszyć naszym słowom i czynom, cierpliwość w próbach i uciskach związanych z naszym zadaniem, ducha poświęcenia i gorliwość o dusze”.

W swoim zarządzaniu ks. Rua miał za punkt odniesienia księdza Bosko i jego charyzmat, tradycję salezjańską, Konstytucje i Regulaminy, obrady Kapituł Generalnych, nauczanie Kościoła, prawo cywilne krajów, w których żyją i pracują salezjanie, potrzeby młodzieży i wymagania czasów. W swojej animacji ks. Rua był zawsze ostrożny, aby ostrzec salezjanów przed wszystkimi niebezpieczeństwami, które mogą zagrozić stabilności Zgromadzenia, a jednocześnie zwracał ich uwagę na ideały, które muszą realizować, aby żyć w konkretnych okolicznościach historii. W obszarze decyzyjnym dawał wyraz duchowi księdza Bosko poprzez aktualizację Konstytucji i Regulaminów Salezjańskich, struktur zarządzania i wielopostaciowej różnorodności fundacji salezjańskich rozproszonych po całym świecie.

Instrumentami tego działania zarządzającego były: *Kapituły Generalne* (KG), które postanawia odbywać w Valsalice przy grobie księdza Bosko, aby sama Kapituła mogła być doświadczeniem charyzmatycznej harmonii z księdzem Bosko, jego duchem i jego metodą duszpasterską i wychowawczą; *Kapituła Wyższa*, która miała na celu nadanie konkretnego instytucjonalnego wyrazu charyzmatowi księdza Bosko w odniesieniu do struktur, osób, zasad, duchowości, wytycznych działania, obecności w Kościele i w świecie.

Ksiądz Rua projektował styl działania swojego rządu na wszystkich poziomach: światowym, prowincjalnym, lokalnym. Był to zarząd zwarty, skoncentrowany na postaci Przełożonego Generalnego, który, zgodnie z salezjańskim duchem rodzinnym, działał hierarchicznie i kolegialnie wraz z innymi przełożonymi. Przede wszystkim był to zarząd charyzmatyczny i wzorowy: sam ksiądz Rua był osobą charyzmatyczną i wzorową, tzn. rządził poprzez dobry przykład, stając się dla innych prawdziwym wzorem. Ksiądz Rua nie pokazywał siebie, ale księdza Bosko oraz jego charyzmat zawsze i wszędzie: przed swoimi salezjanami, przed Kościołem i społeczeństwem obywatelskim. Dlatego można powiedzieć, że choć rządził z inteligencją, jego rządy są jeszcze bardziej wzmocnione przez świętość i jakość moralną osoby.

Owocami tej animacji i rządów były: ekspansja fundacji salezjańskich, prawie zawsze otwieranych z ubóstwem środków i brakiem personelu, a w wielu miejscach w bardzo trudnych sytuacjach; wyprawy misyjne wysyłane w celu wsparcia i pełnego rozwoju już otwartych dzieł i podejmowania prób nowych otwarć, zwłaszcza wśród ludów jeszcze nieewangelizowanych. W ciągu 22 lat swoich rządów ks. Rua zwiększył liczbę fundacji salezjańskich: z 64 domów obecnych w chwili śmierci księdza Bosko wzrosła ona do 341 domów w 1910 r., roku śmierci księdza Rua. Kiedy ks. Rua objął kierownictwo Zgromadzenia, było tylko 6 inspektorii, w 1910 r. liczba ta wzrosła do 34.

Innym owocem tego działania, błogosławionego z góry i wspieranego przez nieustrudzone zaangażowanie, jest wzrost powołań. W tej perspektywie ks. Rua stosował metodę wytrwałej motywacji, częstych apeli i przypomnień, przekonujących nagan, aprobując i chwając każdą inicjatywę, aby osiągnąć cel troski o powołania. Dla księdza Rua wartość każdego dzieła salezjańskiego polegała na jego zdolności do promowania powołań, co było oznaką wierności charyzmatowi księdza Bosko, a także znakiem owocności salezjańskiego systemu duszpasterskiego i pedagogicznego. Ksiądz Bosko nieustrudzenie zalecał salezjanom prowadzenie przykładowego życia i dążenie do doskonałości w codziennym życiu, jako główny środek przyciągania powołań. W chwili śmierci księdza Bosko było 768 salezjanów, w chwili śmierci księdza Rua było 4001 salezjanów profesów i 371

nowicjuszy. Temu dziełu promocji powołań towarzyszyło działanie stabilizujące proces formacji, z ustanowieniem ośrodków formacyjnych: nowicjatów i studentatów filozoficzno-teologicznych.

Za tym wynikiem stał Przełożony obdarzony niezwykłą umiejętnością śledzenia lokalnych wydarzeń, odważnego wskazywania rozwiązań lub sugestii, pełen szacunku, a jednocześnie zdecydowany, po dokładnym zbadaniu sytuacji. Za tym zainteresowaniem kryje się Ojciec, Nauczyciel, Przyjaciel zatroskany o największe dobro, to znaczy wierność charyzmatowi przekazanemu przez księdza Bosko Kościółowi i społeczeństwu, aby wspierać dojrzewanie młodych ludzi jako „dobrych chrześcijan i uczciwych obywateli”. To dzieło zarządzania i animacji znalazło swoje źródło w wierności księdzu Bosko i jego charyzmatowi, poprzez pośrednictwo Konstytucji i Regulaminów, doświadczenie życia wspólnoty salezjańskiej, bezpośredni kontakt z jego pismami w oryginale lub w tłumaczeniu oraz bliskość z tymi, którzy żyli u jego boku. Ks. Rua był przekonany, że stawianie na salezjanów żyjących w ścisłej komunii z osobą i postacią księdza Bosko jest pewną drogą do przezwyciężenia indywidualizmu, izolacji i tendencji liberalnych widocznych w społeczeństwie zewnętrznym, do wzmocnienia silnego poczucia przynależności do Zgromadzenia i do stworzenia rozmodlonych, harmonijnych, braterskich i apostoelskich wspólnot salezjańskich, zjednoczonych pod kierownictwem i mocno związanych z Inspektorem, Przełożonym Wyższym i Kapitułą Wyższą.

Błogosławionemu księdzu Rua, pomimo wielu satysfakcji (w 1907 r. ksiądz Bosko został ogłoszony czcigodnym, w 1908 r. ukończono rzymski kościół Maryi Wyzwolicielki), z pewnością nie brakowało prób i trudności. W 1895 r. ksiądz salezjanin został zamordowany przez na wpół szalonego ucznia. Pięć miesięcy później ks. Lasagna, jedna z największych nadziei Towarzystwa Salezjańskiego, jego sekretarz i cztery siostry Maryi Wspomożycielki, zginęli w wypadku kolejowym. Cztery lata później powódź zniszczyła materialny dorobek dziesięciu lat pracy misyjnej w Argentynie. W 1896 r. antyklerykalny rząd Ekwadoru wydał salezjanów z kraju. We Francji, kiedy ogłoszono ustawę znaną jako Prawo Stowarzyszeń (2 czerwca 1901 r.), rząd zażądał zamknięcia i alienacji instytutów salezjańskich. W 1907 r. sfabrykowany skandal obyczajowy w szkole z internatem w Varazze wywołał gwałtowną burzę przeciwko salezjanom w całych Włoszech. Ta sprawa poważnie naruszyła jego zdrowie i wpłynęła na koniec jego życia.

Kończymy krótkim fragmentem mistrzowskiej homilii wygłoszonej przez Pawła VI z okazji jego beatyfikacji (29 października 1972 r.), która zasługuje na przeczytanie w całości. „Kim jest ksiądz Rua? Jest pierwszym następcą księdza Bosko, Świętego Założyciela Salezjanów. A dlaczego ksiądz Rua jest teraz beatyfikowany, to znaczy uwielbiony? Jest beatyfikowany i uwielbiony właśnie dlatego, że jest jego następcą,

to znaczy jego kontynuatorem: synem, uczniem, naśladowcą; tym, który przekształcił – wraz z innymi, którzy są dobrze znani, ale jako pierwszy z nich – przykład Świętego w szkołę, jego osobiste dzieło w instytucję, można by rzec, rozciągniętą na cały świat; jego życie w historię, jego regułę w ducha, jego świętość we wzór, w model; przekształcić źródło w strumień, w rzekę”.

Aby poznać postać i dzieło błogosławionego Michała Rua

Francis Desramaut, *We wszystkim wierny swojemu mistrzowi. Ksiądz Michał Rua – pierwszy następca księdza Bosko (1837–1910)*, Wydawnictwo Salezjańskie, Warszawa 2010.

Teresio Bosco, *Don Michele Rua*, Elledici, Turyn 2009.

Francesco Motto (red.), *Don Michele Rua nella storia (1837-1910)*, LAS, Rzym 2011.
Associazione Cultori Storia Salesiana, *Don Michele Rua primo successore di don Bosco*, LAS, Roma 2012.